

(Il Tempo - A.Austini) "Tak, jestem nadal zde gustowany". Na gorąco, po tym jak obejrzał z USA kolejny zawstydzający występ swojej Romy, James Pallotta ponownie przypomina odczucie rozdrażnienia, które czuł już gdy zespół zatonął w Bolonii. "To najmocniejsza kadra odkąd tutaj jestem", mówił dumnie latem, przekonany, że Monchi zbudował pancernik i że Di Francesco może pracować na podstawach z poprzedniego roku.

Tymczasem komentuje kolejne nieoczekiwane i nieusprawiedliwione "zniknięcie" Romy, zastopowanie, które wymazuje mini serię czterech kolejnych wygranych i uwydatnia wszystkie ograniczenia i lęki Giallorossich. Po meczu z Bologną zarządził zgrupowanie, tym razem nic się nie dzieje. Zespół będzie trenował dziś rano i rozpocznie myślenie o decydującym wtorkowym meczu z CSKA Moskwa w Lidze Mistrzów. Oczywiście na swoim miejscu będzie ponownie Di Francesco, "gra od razu to plus", mówi trener. W Trigorii wczoraj wieczorem, przynajmniej oficjalnie, hipotezy zwolnienia nie były nawet brane pod uwagę. Jednak w dniach poprzedzających mecz Roma-Frosinone były pewne rozważania, właśnie ze wskazania Pallotty, podczas gdy Monchi bronił stanowiska Di Francesco, przekonany, że problemy są inne. I dalej, chcąc zmienić, kogo wziąć? Marzeniem Pallotty (i nie tylko) jest Antonio Conte, ale przekonanie go do zaakceptowania takiej ogólnej sytuacji jest praktycznie niemożliwe. Inne nazwiska na rynku, od Paulo Sousa po Montellę, mają kształt awaryjny.

Zatem jedziemy dalej z Di Francesco, co najmniej w najbliższych dwóch meczach z CSKA i Napoli, mając nadzieję na reakcję. Abruzjczyk wydaje się, że stracił w tej chwili umiejętność przekazania bezpieczeństwa drużynie. I sam ma trudności z utrzymaniem spokoju. "W pierwszej połowie - mówi po porażce ze Spal - mieliśmy mecz w garści, byłem co do tego przekonany, brakowało tylko determinacji w strzelaniu na bramkę, podczas gdy oni nie zrobili nic do momentu karnego. Po przerwie byliśmy zbyt nerwowi, byłem struty, gdyż cały czas atakowaliśmy środkowymi korytarzami. To sprawia, że jestem dosłownie wściekły, w dziesiątkę Spal zważyło szyki i niemożliwe było atakowanie w ten sposób. Zbyt dużo użytych ustawień? Nie wiem nawet o czym mówisz, to bzdury. Zespół musi posiadać zdolności i siłę do zareagowania, tymczasem w obliczu pierwszych kłopotów nie potrafimy dać z siebie tego co najlepsze. Zespół na naszym poziomie nie może sobie na takie coś pozwolić".

Podsumowując, to cały czas problem głowy. "Gdy przygotowuje się mecze nie można popełnić żadnego błędu, nawet dzień wcześniej. Jestem trochę wkurzony, gdyż wymagam uwagi i poświęcenia ze strony wszystkich". Jeden szczegół, który prawdopodobnie nic nie znaczy, ale warto o nim wspomnieć: autobus zespołu przyjechał na stadion po 13:30. Czy to normalne tak blisko meczu? Na koniec komentarz na temat Dzeko. "Wydaje się być zde motywowany? Nie wiem, zapytajcie jego. Miał dobre okazje, których nie wykorzystał". Bośniak zaczyna być problemem.

Autor: abruzzi